CZĘŚĆ XXXIX — № 11. ROK 20 — (1849.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubl srebrem.

PIĄTEK, 11/23 Lutego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 10/22 Lutego.

Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 19 i 21 Stycznia, mianowani kawalerami orderu *Św. Stanisława 1 klassy*, Prezes polnego Audytoryatu Oddzielnego Kaukazkiego korpusu Jenerał-major *Brusiłow* i wysłużony Inspektor klass Szkoły podchorążych i junkrów gwardyi Jenerał-major Inżenjerów *Pawłowski*.

Ukaz Cesarski *do Rządzącego Senatu z dnia 19 Stycznia 1849 roku.*

«Ukazem Naszym, danym Rządzącemu Senatowi w dniu 4 Listopada 1829 roku, rozkazaliśmy: Szlachcica gubernii Podolskiej, Eustachego *Chłopickiego*, za pojedynek który miał z dymisyonow. Sztabs-kapitanem *Godlewskim*, pozbawić godności szlacheckiej i oddać do służby wojskowej za prostego żołnierza.

«Obecnie, przychylając się do jego prośby pomienionemu Eustachemu *Chłopickiemu*, uwolnionemu już od służby wojskowej z powodu niezdatności do takowej, Najłaskawiej udzielamy przebaczenie z przywróceniem praw szlachectwa.»

— Kurator Okręgu Naukowego S.-Petersburskiego Radzca Tajny *Musin-Puszkin*, najłaskawiej mianowany został Senatorem z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Główny Doktor Szpitalu Maryi dla ubogich, Radzca Stanu *Spörer*, podniesiony do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu.

— Sekretarz (Производитель дѣлъ) Kancellaryi Sekretarza Stanu do przyjmowania próśb, Rzeczywisty Radzca Stanu xiążę *Czerkaski*, mianowany pełniącym obowiązki Simbirskiego Cywilnego Gubernatora na miejsze zmarłego Rzecz. R. St. Bułdakow.

— Umarł Prokuror Kantoru Synodalnego w Moskwie, Rzecz. R. St. *Michajłow*.

O CHOLERZE.

W Petersburgu: po 6 Lutego zostawało chorych 124 — w ciągu doby przybyło 8 — wyzdrow. 6 — umarło 7 — po 7 Lutego pozostało chorych 119.

W ciągu doby przybyło 7 — wyzdr. 7 — umarło 2 — po 8 Lutego pozostało chorych 117.

W ciągu doby przybyło 14 — wyzdr. 4 — umarło 3 — po 9 Lutego pozostało chorych 124.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

BELGIJA.

BRUXELLA, *11 Lutego.* Gazeta *Indépendance* pod datą dzisiejszą pisze: «Otwarcie tak często oznajmowane, a potém poddawane pod wątpliwość konferencyj w Bruxelli dla urządzenia spraw Włoskich, wkrótce będzie faktem uzupełnionym Z pewnego zródła wiemy, że hrabia Colloredo, wyznaczony do reprezentowania Austryi na tych konferencyach i którego nieobecność dawała powod do wątpienia o dojściu konferencyj do skutku, przybywa do Bruxelli w tych dniach i spodziewany niechybnie na 15 b. m.

«Sir H. Ellis, umocowany W. Brytanii, margrabia Ricci, od Sardynii i P. de Lagrenée od Francyi, oczekiwani są również niezwłocznie.»

FRANCYA.

PARYŻ, *10 Lutego.* Wczora Zgromadzenie Narodowe zajmowało się rozmaitemi szczegółami prawa o stęplu a następnie rozprawy wytoczyły się nad projektem Prawa o organizacyi Sądownictwa. Pierwszy Minister P. Odillon Bar-

rot opierał się zamierzanemu zniesieniu Izby Próśb (Chambre des requêtes) przy Sądzie Kassacyjnym, czemu też sprzeciwia się i Kommisya, rozpoznająca projekt. P. Marie odpowiadał P. Barrot. Zgromadzenie Narodowe utrzymało obecną organizacyą Sądu Kassacyjnego z Izbą Próśb.

— Przedwczora, o północy, 2 Sąd Wojenny Paryski wydał wyrok w sprawie o zamordowanie na barykadach w powstaniu Czerwcowém, jenerała de Bréa i jego adjutanta kapitana Mangin. Ze 25 oskarżonych, 3 zostali uniewinnieni a pozostali skazani jako-to: 5 na karę śmierci (Daix, Lahr, Nourry, Choppard i Vappereaux), 8 do robot ciężkich, w tej liczbie 3 na całe życie, 4 na lat dziesięć, a 1 na lat pięć, 6 na więzienie z nich 1 na lat dwadzieścia, 4 na dziesięć a 1 na lat pięć, 3 na areszt z nich 1 na dwa lata a 2 na rok.

Dzisiejsza gazeta *Constitutionnel* zawiera następne uwagi nad tym processem:

«Panegiryści powstania Czerwcowego zapowiadali, że rozprawy sądowe rzucą nowe światło na scenę która była dokonana u rogatki Fontainebleau. Zabójstwo jenerała de Bréa, podług nich, było jedynie wypadkiem opłakanym, skutkiem fatalnego niewyrozumienia; powstańcy, w których ręce się dostał, zabili go dla tego iż sądzili się być ofiarą zdrady i że ich wydano na pastwę zapalczywości wojska. Wszyscyśmy czytali szczegóły processu i wiemy dziś jak dalece takie tłumaczenie jest fałszywe.

«Niech przeto nikt więcej nie usiłuje omylić sąd Publiczności. Jenerał Bréa stawił się przed powstańcami jako Parlamentarz, to jest w tym świętym charakterze, który szanują nawet plemiona ludożercze. Przybywał, równie jak Arcybiskup Paryski, ów męczennik religijnego poświęcenia się, niosąc rokoszanom słowa pojednania, i pokoju. Zwiastował, że Zgromadzenie Narodowe, litując się nad nędzą klassy robotników, wyznaczyło dla niej wsparcie w ilości 3 miljonów franków. Tuszył, że na jego głos życzliwy barykady upadną, że wojna domowa ustanie. Lecz cóż! oto traktują go jak wroga, ciągają z domu do domu, napawają wszelakiemi obelgami, biją go i katują, i ta męka bez nazwiska trwa godzin sześć. Nakoniec zbrodniarze dokonywają swego dzieła — zarzynają go i pastwią się jeszcze nad jego zwłokami.

«Owo zbrodnia, która była dokonana w Paryżu, w połowie wieku XIX, w epoce, kiedy obyczaje tak dalece złagodniały, że najohydniejsi przestępcy wzbudzają pewną litość, i kiedy pobłażliwość niby-chrześciańska przesiękła Prawo Kryminalne. I to jeszcze w imię doktryn, które mają odtworzyć porządek spoleczny, ta dzika zbrodnia została popełniona.

«Niepodobna zaprawdę nie wzdrygnąć się, widząc że mordercy jenerała Bréa, nie są to pospolici zbójcy. Przed Sądem Wojennym występowali chlubiąc się ze swych opinij i ze swych wierzeń. Większa ich część pilnie uczęszczała do klubów, zapewna takich, w których, jak z cytat P. Ministra Spraw Wewnętrznych widzimy, zabójstwo polityczne wymagane jest jako akt Cnoty Obywatelskiej. Są pomiędzy skazanemi ludzie, którzy bezwątpienia byliby uczciwemi pracownikami, jeśliby ich nie była opętała fatalna chuć wtrącania się do polityki, i szał odtwarzania społeczności. Widziano na ławach oskarżonych dwóch młodzieńców, jeden Nourry, lat 19, drugi Lebelleguy lat 18, z których pierwszy skazany na smierć, drugi na wieczne roboty, i słyszano jak się pysznili z chlubnego charakteru wojowników Demokracyi socyalistowskiej.»

— Jenerał Durosnel, dawny adjutant Napoleona, potém Ludwika Filippa, przed rewolucyą 1848 roku Par Francyi, umarł w Paryżu, 5 b. m. po długiej chorobie.

— Minister Spraw Wewnętrznych otrzymał od Prefekta Departamentu de l'Hérault następną depeszę telegraficzną; z d. 8 Lutego:

«Ważne zaburzenia zaszły w Cette z powodu zrzucenia przez władze miejscowe czapki czerwonej, która była umieszczona na szczycie Drzewa Wolności.

«Hotel Mera został zrabowany, lokal zgromadzenia Handlowego spalony; trzy domy splądrowane.

«Prefekt, Prokurator jeneralny i jenerał dowodzący w Departamencie przybyli na miejsce z 500 inżynjeramj.

«Spokojność w mieście przywrócona; aresztowanie wielu osób dokonane bez oporu. Mer został zawieszony w urzędowaniu przez Prefekta i tymczasowa municypalność urządzona. Śledztwo wyprowadzone i wszelkie środki przedsięwzięte.»

Paryż, 11 Lutego. Na wczorajszém posiedzeniu, w dalszym rozb.orze projektu Prawa o organizacyi sądownictw Zgromadzenie Narodowe, 370 głosami przeciw 328 postanowiło że Sąd Kassacyjny będzie miał trzy Izby i tyluż Prezesów zamiast dwóch proponowanych przez Kommisyą oraz że zamiast 45 będzie miał 39 Radzców. Następnie, podzielając zdanie Kommisyi Zgromadzenie uradziło zniesienie Izb Oskarżających (Chambres d'accusation) wszędzie po Departamentach prócz Paryża.

— Dziś, w Niedzielę, kurs poniżył się do 70 franków 40 centimów na małej Bursie w passażu Opery w obawie przyjęcia przez Zgromadzenie wniosków mających na celu iżby naprzód był uchwalony budżet, a potém dopiero Prawo o wyborach. Ale około godziny 2 kurs podskoczył nagle na 70 fran. 80 centimów przez effekt jaki sprawiła defilada na bulwarach czterech brygad piechoty, których przegląd czynił jenerał Changarnier.

— «Dowiadujemy się z pewnością, pisze jedna gazeta, że Rząd Francuzki na propozycyą Rządu Hiszpańskiego przystąpił do Kongressu Państw Katolickich, których reprezentanci mają zebrać się w Gaeta dla naradzenia się o środkach przywrócenia Papieża na tron Apostolski tak, iżby mógł swobodnie używać swej władzy duchownej w sposob godny i odpowiedni życzeniom ludności katolickich całego świata.»

ANGLIJA.

LONDYN, *10 Lutego.* Wczora w Izbie Gmin P. Labouchere, Prezes Biura Handlu zapowiedział, że 16 b. m. wniesie żeby Izba zamieniła się w Komitet Jeneralny dla przejrzenia praw o żegludze i projektu reformy, mającej się do nich wprowadzić.

Kommisya śledcza do rozpoznania prawa o ubogich w Irlandyi, mianowana została przez Izbę Gmin ze 26 Członków.

Lord John Russell zapowiedział, że w Poniedziałek, 19 Lutego, będzie prosił o upoważnienie do przedstawienia billu, zmieniającego rotę przysięgi dla członków Izby Gmin. Ta formuła znaczy, że Gabinet zamierza ponowić swój przeszłoroczny wniosek o dopuszczeniu żydów do wyborów na deputowanych.

Ogłoszony został text projektu Prawa wniesionego przez Ministrów, o połączeniu w jeden zarząd, pod nazwaniem Biura Komisarzy Dochodu Wewnętrznego, zarządów oddzielnych stępla, akcyzy, i tax rozmaitych.

— Oświadczenie Kanclerza Skarbu, że summa 50,000 funtów sterl. wystarczy na tymczasowe zaspokojenie potrzeb Irlandyi, sprawiła najlepsze wrażenie na Bursie, dowodzi bowiem że Skarb rachuje na znaczne powiększenie swoich dochodów tak przez wpływy jak i przez oszczędności, które dokonać zamierze.

— Sir Henry Lytton Bulwer, były Poseł w Hiszpanii, mianowany został Ministrem przy Stanach Zjednoczonych.

— Zajścia dyplematyczne między Angliją i Hiszpaniją są na drodze przyjacielskiego układu i przywrócenie dobrego porozumienia między dwóma Mocarstwami jest rzeczą niewątpliwą.

— Przez rozkaz Lordów Kommisarzów Skarbu do Kommisarzów Celnych, porty na Przylądku Dobrej Nadziei, zwane *Waterloo-bay* i *East London* ogłoszone zostały portami wolnemi i składami towarów bez opłaty żadnego cła. Wiadomość o tém przesłana została do wszystkich portów i miast nadmorskich połączonych Królestw, dla tego iżby żaden okręt, gnany burzą lub znajdujący się w niebezpieczeństwie innego rodzaju, nie wahał się zawinąć do jednego z tych portów w obawie wysokiej opłaty jaka dotąd była pobierana. Dekret o tym ważnym dla powszechnej żeglugi postanowieniu nie ściąga się wyłącznie do okrętów angielskich, tak iż wnosić należy, że okręty wszystkich krajów mogą zarówno korzystać z udzielonej przezeń swobody.

— Złoto Kalifornijskie zaczyna już przynosić owoce krwawych dramatów; oto są szczegóły wypadku zdarzonego na jednym okręcie, wzięte z listu, otrzymanego przez jednego kupca Londyńskiego.

«Okręt *Amalia* wypłynął z portu San Francesco ze znaczną ilością złota, przeznaczonego na zakupienie ładunku jedwabiu w Chinach. W kilka dni po wyjściu pod żagle, trzej ludzie z ekwipażu, będąc w nocy na warcie, spiknąwszy się między sobą, napadli na Wachmistrza ekwipażu (master), zabili go i wrzucili do morza; toż uczynili z kapitanem, subrekargiem i jednym podróżnym angielskim P. Cook. Po dokonaniu tych morderstw, zabójcy zabrali złoto, któré́m okręt był naładowany i przywołali do podziełu innych majtków, którzy spali i nie wiedzieli o tém co zaszło. Następnie zabójcy nieomieszkali upić się aż do stracenia przytomności i w takim stanie posnęli. Wtenczas inni majtkowie, którzy niemieli udziału w zbrodni, umyślili ukarać przestępców i odprowadzić okręt z jego bogatym ładunkiem do właściciela. Cieśla okrętowy na którego padł los wykonania tego wyroku, odciął siekierą głowy wszystkim trzem mordercóm i trupy ich wrzucono do morza. Okręt został odprowadzony do Honolulu, jednej z wysp Sandwich i oddany w rozrządzenie konsula angielskiego.

— W Izbie Gmin, pomimo oporu kilku członków Irlandskich, bill o zawieszeniu wolności osobistej w Irlandyi został poraz drugi odczytany 275 głosami przeciw 33.

— Cholera czyni postępy w Szkocyi; zauważano że szczególniej jest śmiertelną pomiędzy tkaczami.

WŁOCHY.

RZYM, *31 Stycznia.* Jenerał Zamboni, który usiłując przebrać się za granicę dla udania się do Gaety był schwytany przez agentów Rządu rewolucyjnego, został skazany na 15 lat do galer.

Xiążę Corsini, starzec 80-letni, uciekł dzisiejszej nocy z Rzymu.

Kommisya Rządu tymczasowego rozkazała ścigać i imać jenerała Zucchi wszędzie gdzieby się znalazł w granicach Państwa Rzymskiego. Nagroda 1000 skudów przeznaczona jest dla tego, kto schwyta jenerała.

W liście z Genui donoszą: «Większość Sejmu Konstytującego Rzymskiego jest wprawdzie mocno demokratyczna, wszakże usposobioną jest do uchwalenia takiej Konstytucyi, którąby Papież mógł zatwierdzić. Sejm ma też zamiar zrobić wszystko co od niego zależeć może, ażeby skończyć zajście z Papieżem przez układ i skłonić Jego Swiątobliwość do powrotu.

NEAPOL. Podług listów z Neapolu do jednej gazety francuzkiej, tego dnia zaszły w tej stolicy rozruchy, sprawione przez tłumy ludzi, które zgromadziwszy się na ulicach wydawały okrzyki na cześć Sejmu Włoskiego i Rzymian. Korrespondencye te dodają, że wojsko zmuszone było strzelać do pospólstwa.

HISZPANIJA.

Podług *Indépendance Belge*, Rząd Francuzki odebrał depeszę telegrafiiczną o zaszłej śmierci wodza karlistów Cabrera, który jak wiadomo, schronił się był na ziemię francuzką.

AMERYKA.

Umowa o zbudowanie drogi żelaznej przez międzymorze Panamy została zawarta. Wykonania tego przedsięwzięcia w ciągu lat 3 podjęli się PP. Askinwall, Stephens i Chan-

nay z New-York. Rząd Stanów zobowiązał się przez lat 20 wypłacać im wsparcia w ilości 250,000 dollarów.

(W chwili drukowania tego numeru ostatnia poczta zagraniczna nie była jeszcze przyszła.)

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

NEKROLOG.

«Z niewypowiedzianym żalem i z najdotkliwszą boleścią wielu serc szlachetnych wspomniemy o zbyt smutnym wypadku, świeżo wydarzonym w okolicy gubernii Kijowskiej, o przedwczesnej śmierci S. P. Elodyi z Rylskich Straszyńskiej, żony b. Marszałka P-tu Skwirskiego, ze wszech miar godnego obywatela Henryka Straszyńskiego. Dnia 7 Stycznia b. r. życie zakończyła, mając wieku lat tylko 22, zostawiwszy w nieutulonym żalu nieszczęśliwego męża z dwojga osieroconemi dziatkami, dwuletnią cudnie prześliczną córeczkę Marynią i kilkunastodniowego synka Henrysia. Ta wielka strata jest nigdy nieodżałowaną. S. P. Elodia Straszyńska była ogólnie przez wszystkich, którzy ją tylko znali: szanowaną, kochaną szczerze uwielbianą. Pełna najwyższych cnót, rozsądku, słodyczy, wdzięków i skromna bez najmniejszego zarozumienia, moralna, pobożna, miłosierna, hojnie wspierająca bez liku biednych, obdarzona bardzo znakomitym i rzadkim talentem głosu, mogącym spółzawodniczyć z głosem sławnej Malibrau (*) i do tego dobra, uprzejma dla wszystkich zarówno, miła i piękna jak anioł. Powszechnie nazywano ją aniołem i rzetelnie kto ją tylko poznał, nie inaczej mogł nazwać. Ostatnia chwila jej zgonu była dziwnie pobożną i świątobliwą rezygnacyą. Przed skonaniem kazała sama podać sobie krzyż, który z serca ucałowawszy, objawiła nagle otaczającym z wyrazem anielskiej rozkoszy, że widzi najwyraźniej przed sobą w złocistych promieniach cudowną postać Matki Najświetszej i ukazując konającą ręką na to cudownie widzenie, kazała wszystkim przy swem łożu uklęknąć i wznieść wspólne w tę stronę modły, wśród których najspokojniej bez żadnej trwogi i boleści z krzyżem w ręku, po odbytej przedtém spowiedzi, w skutek kilkunastodniowej słabości wiecznie usnęła. Cios ten z najsilniejszym przerażeniem boleśnie zaśmucił całą okolicę, rozdawszy z niepojętą szybkością straszliwe swe echo na wszystkie strony. Znajomi jej bezwyłącznie z szczerym żalem szanowną i świętą pamięc jej uświęcają serdecznemi łzami. Wątpić niepodobna, że czułe serca i nie znające ją nawet, na ten głos żałośny wraz z nami podzielą boleść naszę i zaniosą takoż swe westchnienia za nią do Boga, mówiąc: Anioł Pański!» W. R. O. P. B. G. K.

(*) S. P. Elodia Straszyńska przed wyjściem za mąż śpiewała w roku 1843 w Odesie publiczny koncert na korzyść ubogich i właśnie tameczne publiczne pismo oddając należny hołd jej znakomitemu talentowi, wspomina że głos jej przez artystów tam obecnych uznany zupełnie podobnym do głosu sławnej Malibrau.

(Osoba o której umieszczamy już powtórne wspomnienie, musiała jednoczyć w sobie, niepospolite zalety, kiedy obudza takie w kraju swoim spółczucie, iż oto jednoczasowie odebraliśmy *cztery* jej nekrologi. Powyższy umieszczamy dla tego, że zawiera kilka nowych szczegółów o ostatnich chwilach Pani Straszyńskiej; z innego, podpisanego M. D., z datą 16 Stycznia, bierzemy następne zakończenie):

«. . . . Zdaje się że tu już powinien być koniec Nekrologu; ale że staremu zawsze braknie na zwięzłości (*) a nigdy nie brak chęci gadania, jeśli go co boli, otoż pozwólcie że jeszcze jeden oddział życia Elodyi, życia *po za grobem* opiszę. Mnie to zdziwiło i zachwyciło; może też znajdę kogo z czytelników, co toż wrażenie zemną podzieli. Sądziłem że mąż owdowiały, jako człowiek światowy, osypany darami Natury i Losu, którego chęciom wszystko dotąd ulegało — sądziłem mówię, że śmierć jego żony wywrze na nim takie skutki, na jakie już w długiém mojém życiu napatrzyłem się: bluźnierstwo, narzekania na Przeznaczenie, na Losy; że nakoniec w przesadzonej czułości da się wywieść z domu, i t. d. i t. d. Ale tu było zupełnie inaczej. Żadna moc nie potrafiła oderwać go na chwilę od najdroższych zwłok żony; oblewał się potokami łez, przemawiał do niej tak rozdzierającym serce głosem, żeśmy tylko oczekiwali azali żal jego nie wywoła nowego cudu zmartwych-wstania — dziwny jednak to był smutek, tak rzewny i męczeński, że, (jeżelim zgrzeszył w duszy porównaniem, to mi odpość Boże), przypomniał mi Tego, co cierpliwie, ale też nie bez głębokiego czucia, dźwigał narzędzie Swej męki. . . .

«. . . . Patrzyłem z uwielbieniem jak ten znękany mąż, odrywał się od najdroższych zwłok i biorąc w swe objęcia drobną dziecinę, córeczkę swoją, poprzysięgał że żyć będzie na to aby ją ukształcił na podobieństwo matki. O niezbadane wyroki Nieba! jakże wszelka mądrość ludzka jest niczém przed wami. Gdyby zmarła Elodya nie była tak dobrą i cnotliwą, co żal nasz powiększa, nie urosłoby tyle cnot po za jej grobem. A więc smutki i nieszczęścia widać są nieodbicie potrzebne dla dobra i szczęścia następnych pokoleń.

«Wszystkich znajomych i nieznajomych proszę o pobożne westchnienie.» M. D.

(*) Szanowny korrespondent wspomina, że jest w wieku podeszłym.

OD WYDAWCY.

Przy niniejszym numerze załącza się wizerunek jenerała *Cavaignac* zrysowany z natury.

Z powodu Zapust następny numer wyjdzie od dziś za tydzień, 18 Lutego

Позволяется печатать. 11 Февраля 1849 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.